

ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
KSZTAŁCENIE POLONISTYCZNE CUDZOZIEMCÓW 18, 2011

Maria Magdalena Nowakowska

Uniwersytet w Lublanie

Uniwersytet Łódzki

**PODSTAWY ETYKIETY JĘZYKOWEJ
W WYBRANYCH PODRĘCZNIKACH
DO NAUKI JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO**

Słowa kluczowe: etykieta językowa, grzeczność językowa, językowy *savoir-vivre*, formy adresatywne, zaimki honoryfikatywne

W artykule zostały przedstawione problemy z zakresu polsko-słoweńsko-słowackiego *savoir vivre* językowego. Autorka krótko przedstawia podstawowe sposoby zwracania się do osób drugich w trzech językach: polskim, słoweńskim i słowackim, opisując problemy rodzimych użytkowników języka z ich użyciem. Następnie zajmuje się prezentacją sposobów wprowadzania podstawowych polskich form grzecznościowych, czyli form *pan/pani/państwo*, w wybranych trzech podręcznikach do nauki jpjo. Podkreśla wagę i konieczność utrwalania poprawnego użycia tych form, zwłaszcza wśród Słowian.

Grzeczność to element kultury każdego narodu, nie tylko konwencjonalne zachowania, które poznajemy stopniowo od najmłodszych lat, zwykle w procesie socjalizacji, lecz także formy językowe towarzyszące wspomnianym zachowaniom lub je odzwierciedlające, czyli, jak w haśle *Etykieta językowa* pisze Małgorzata Marcjanik, grzeczność to: „zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych, zwyczajowo przyporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym” (*Współczesny język polski* 2001: 281–291). W innej publikacji ta sama autorka modyfikuje wcześniejszą swoją definicję grzeczności i pisze, że „są to takie zachowania językowe i/lub niejęzykowe, których w danej sytuacji mówienia zaniechać nie wypada” (Marcjanik 2007: 8).

Wydaje się, że nas, Europejczyków, a zwłaszcza Słowian, łączą te same zachowania grzecznościowe i obyczaje. W większości przypadków tak jest. Zdarza się, że ze względu na globalizację i migrację ludności ulegają one swoistemu ujednoczeniu – jedne narody przyjmują zachowania i obyczaje innych narodów i odwrotnie, a jeśli nie, to starają się przynajmniej je akceptować. To zwyczaj nakazuje z okazji Bożego Narodzenia obdarowywać się prezentami, ale w każdym

kraju, gdzie panuje, ktoś inny te prezenty „przynosi”. W Polsce jest to Święty Mikołaj czy Gwiazdor (w Wielkopolsce), ewentualnie Aniołek (w Małopolsce), w Czechach i na Słowacji to Ježiško (pisany małą literą – *ježiško* – oznacza prezent bożonarodzeniowy), a w Słowenii – Božič. Wszyscy jednak znają inną postać, związaną z tymi świętami, którą jest Santa Claus, spopularyzowany głównie za sprawą reklamy Coca-Coli. Nie ma chyba państwa, do którego by on nie dotarł wraz z reklamowanym napojem. Owszem, w Polsce utożsamiany jest ze Świętym Mikołajem, ale w Słowacji czy w Słowenii nie ma nic wspólnego z Ježiškiem czy Božičem, jednak w okresie Bożego Narodzenia króluje w witrynach sklepowych.

Oczywiście niektóre zwyczaje i zachowania, mające różne podłoże, przenieszone na obcy grunt budzą kontrowersje. Do takich należy np. noszenie chust przez muzułmanki w szkołach w niektórych krajach europejskich czy wieszanie symboli religijnych w szkołach (nie tylko polskich).

Od kilku lat uczę języka polskiego za granicą. Najpierw na Uniwersytecie Komeńskiego w Bratysławie, a obecnie na Uniwersytecie w Lublanie, czyli zawsze „na podłożu” słowiańskim, zatem zachowania tych bliskich kulturowo narodów z zasady nie powinny mnie szokować. Szoku kulturowego nie przeżyłam, kiedy zamieszkałam najpierw wśród Słowaków, a potem wśród Słoweńców, ale nie uniknęłam pewnych zaskoczeń, wynikających właśnie z zachowań przedstawicieli tych narodów, zwłaszcza tych zachowań, zaliczanych do kulturowych i grzecznościowych.

Pamiętam swoje zaskoczenie, kiedy zobaczyłam prezenterki, prowadzące słowackie programy informacyjne. Panie te często bowiem ubrane są jak gwiazdy filmowe, w stroje z głębokimi dekolantami, obwieszone biżuterią... Przyznam, że ich wygląd przeszkadzał mi w odbiorze przekazywanych wiadomości. Szokowało mnie też zachowanie znajomych Słowaków-mężczyzn, którzy, zaprosiwszy mnie do kawiarni czy restauracji, „pchali się” pierwsi do wejścia i do stolika. Okazało się, że tak nakazywał im słowacki zwyczaj, w myśl którego to mężczyzna wchodzi do pomieszczenia pierwszy, by zapewnić bezpieczeństwo swej towarzyszce. Pamiętam też, jak pewnego razu, już w Lublanie, wracałam z zakupów z wieloma torbami, z których jedna mi upadła, kiedy próbowałam otworzyć drzwi do klatki schodowej. Pojawił się wówczas mój sąsiad, który zachował się w sposób dla mnie szokujący (ale, jak się potem okazało, typowy dla Słoweńców): przywitał się, poczekał, aż zbiorę rozsypane produkty, by, ciągle się do mnie uśmiechając, przepuścić mnie w drzwiach. Przytoczone przykłady zachowań dla mnie, Polki, były wtedy nie do przyjęcia, ale po dłuższym pobycie czy to na Słowacji, czy to w Słowenii zrozumiałam, że były one podyktowane słowacką i słoweńską uprzejmością. Podobne przykłady można mnożyć.

Różnice pomiędzy Polakami, Słowakami i Słoweńcami mają swe odzwierciedlenie także w językowych zachowaniach grzecznościowych i sposobach zwracania się do różnych osób w sytuacjach oficjalnych lub nierównorzędnych¹.

W języku słowackim zwracanie się na *ty*, uogólniając, dotyczy podobnych sytuacji jak w języku polskim, ale w sytuacjach nierównorzędnych czy oficjalnych podczas zwracania się do jednego rozmówcy lub większej ich liczby tamtejszy językowy *savoir-vivre* wymaga „vykania”, czyli zwracania się do interlokutora przez *vy*. Z gramatycznego punktu widzenia słowackie „vykanie” polega głównie na użyciu czasowników w 2 os. liczby mnogiej², np. *Mohli by ste nám povedať, čo robíte?* Zasada ta wydaje się bardzo prosta, ale w rzeczywistości sprawia dość poważne problemy, i to nie tylko zwykłym użytkownikom języka. Ogromnym problemem jest dziś tzw. „bolkanie”, czyli mieszanie „vykania” z „tykaniem”, zwane też „polovičným vykaniem”. Taki sposób oficjalnego zwracania się do osób drugich wynika po trosze ze słowackiej gramatyki, wg której formy 1. i 2. osoby czasu przeszłego zbudowane są z dwu elementów: odpowiedniej formy czasownika *byť* (‘być’) i form imiesłowu przeszłego, np. *ja som bol/bola, ty si bol/bola, my sme boli, vy ste boli*. Nader często, mimo napiętnowania przez różnego rodzaju znawców języka, w „vykaniu” zamiast formy liczby mnogiej „boli” pojawia się niepoprawna forma liczby pojedynczej „bol/bola” (stąd nazwa tego zjawiska „bolkanie”), np. *Mohol by ste nám povedať*. Zjawisko to występuje nie tylko w komunikacji nieoficjalnej, pojawia się też w oficjalnych rozmowach polityków i specjalistów od języka (Mislovičová 1993). O ile formy czasownika przy „vykaniu” muszą być zawsze w liczbie mnogiej, o tyle towarzyszących mu przymiotników, zaimków czy liczebników ta zasada nie dotyczy (Duchková S., online), a zatem poprawne grzecznościowo są zwroty: *Boli by ste taká dobrá..., Pán kolega, boli ste tam sám?*

W języku słoweńskim w sytuacjach nierównorzędnych, czy oficjalnych również obowiązuje „vikanje”, np. *Kako ste? Kako se pišete?*, o którym pisała Małgorzata Wtorkowska przy okazji opisu podobieństw i różnic między polskimi i słoweńskimi formami czasownikowymi (Wtorkowska 2005). Słoweńcy również mają problemy z oficjalnym grzecznościowym zwracaniem się do osób drugich i, podobnie jak Słowacy, narzekają przede wszystkim na niepoprawne „vikanje”. Otóż i tu pojawia się „polvikanje”, czyli zestawianie w czasie przeszłym i przyszłym form 2. osoby liczby mnogiej czasownika z formą 2. osoby liczby pojedynczej, np. *Kaj ste rekel?* (zamiast: *Kaj ste rekli?*), *Boste izpolnil*

¹ O problemie ze stosowaniem tych form w językach polskim, słowackim i słoweńskim pisałam w artykule *Z grzecznością na ty i nie tylko* (Nowakowska, w druku).

² O poprawnym „vykaniu” mówiła np. na falach słowackiego radia S. Mislovičová: *Pravidlá vykania sú v slovenčine skutočne jednoduché a ich uplatnenie nevyžaduje nijaké mimoriadne vedomosti z oblasti teórie jazyka. Dôležité je zapamätať si to, že sloveso je pri vykaní vždy v množnom čísle* (Mislovičová 1993).

obrazec (zamiast: *Boste izpolnili obrazec*). Stanowiska na temat „polvikanja” wśród użytkowników języka słoweńskiego są podzielone. Część z nich, z językoznawcami na czele, jest oczywiście mu przeciwna, twierdząc, że jest to „slovnično nepravilno in znak slabega okusa” (*Vikati v celoti...*, online), inni zaś, zwłaszcza młodszy, usprawiedliwiają je, powołując się na to, że „jezik je živa stvar in se spreminja” (*Vikati v celoti...*, online).

Słoweńcy mają jeszcze jeden problem ze zwracaniem się do osób drugich. Język słoweński, oprócz liczby pojedynczej (*ednina*) i mnogiej (*množina*), ma kategorię liczby podwójnej (*dvojina*), z której świadomi rodzimi użytkownicy są bardzo dumni. Ci mniej świadomi unikają jej i zastępują liczbą mnogą. Trzeba jednak zaznaczyć, że niestosowanie „dvojiny” postrzegane jest jako przejaw braku wykształcenia i dobrego wychowania, o czym można przeczytać w dyskusjach, prowadzonych przez zwykłych użytkowników języka na forach internetowych (*Vikati v celoti...*, online). Gdy ci sami Słoweńcy chcą zwrócić się oficjalnie do dwóch osób, z którymi nie są na *ty*, to często nie wiedzą, czy powinni w stosunku do nich użyć „vikanja”, czyli form liczby mnogiej, czy też form liczby podwójnej. Wydaje im się, że jeśli użyją liczby mnogiej, to podkreślą oficjalność sytuacji i szacunek do interlokutorów, zaś jeśli użyją zwykłych form liczby podwójnej, to może być to odebrane jako brak dystansu do rozmówców, równoznaczny ze zwracaniem się na *ty*. Trudno też znaleźć jednolite stanowisko słoweńskich językoznawców w tej sprawie. Rok Žaucer uważa za poprawne obie możliwości, podkreślając jednak, by nie kontaminować form liczby podwójnej z formami liczby mnogiej, czyli za niepoprawne uważa przykłady:

- (1) **Gospoda, prosim, da mi sledite*
- (2) **Gospodje, prosim, da mi sledite,*

bowiem w pierwszym brak zgodności gramatycznej (rzeczownik w funkcji wokatywnej w liczbie podwójnej, czasownik w liczbie mnogiej), zaś w drugim zarówno rzeczownik, za pomocą którego zwracamy się do rozmówców, jak i czasownik są w liczbie mnogiej, co nie jest zgodne z rzeczywistością (Žaucer 2006). Z kolei Aleksandra Derganc w takich przypadkach daje pierwszeństwo liczbie podwójnej, zaznaczając jednak, że jej zastosowanie jest „bardziej odpowiednie”, nie neguje jednak stosowania liczby mnogiej, czyli „vikanja” (Derganc 2003). Żaden ze słoweńskich językoznawców podczas zwracania się do dwu osób nie akceptuje jednak użycia form liczby mnogiej czasownika, tak charakterystycznych dla „vikanja”, przy jednoczesnym użyciu zaimków liczby podwójnej, czyli niepoprawne jest np. zdanie: **Vidva pa prosim, da mi sledite*.

W słoweńskim „vikanju” użyciom form liczby mnogiej czasownika musi towarzyszyć użycie form liczby mnogiej towarzyszących mu innych części mowy, np. *Ste bili oba deležni takšnega sprejema; Gospod, prosim, povejte to sami*.

Na podstawie swoich słowackich i słoweńskich doświadczeń mogę stwierdzić, że polskie formy adresatywne sprawiają zarówno Słowakom, jak i Słoweńcom ogromne problemy. Zapewne wynika to z różnic w stosunku do języków rodzimych, w których zwracanie się do osób drugich za pomocą form trzeciej osoby nie występuje i przyczynia się do tworzenia błędnych form, wynikających z transferu negatywnego.

Postanowiłam przyjrzeć się zatem, w jaki sposób formy zwracania się do różnych osób są wprowadzane w podręcznikach do nauki jpjo. Przedmiotem moich badań stały się trzy podręczniki: *Z tamtej strony Tatry* autorstwa Marty Pančíkovej i Wiesława Stefańczyka (Pančíková, Stefańczyk 2003), *Miło mi panią poznać* Barbary Serafin i Aleksandry Achteлик (Serafin, Achteлик 2005) i *Dzień dobry* Aleksandry Janowskiej i Magdaleny Pastuchowej (Janowska, Pastuchowa 2005). Dlaczego właśnie te podręczniki? Pierwszy z nich jest jedynym podręcznikiem przeznaczonym do nauczania Słowaków i był przeze mnie używany podczas pracy lektorskiej w Bratysławie, pozostałe dwa wykorzystywane są w początkowej fazie nauczania polszczyzny słoweńskich studentów na Uniwersytecie w Lublanie. Oczywiście nie są to jedyne podręczniki stosowane na tych uczelniach do początkowego nauczania jpjo, bowiem systematyczne korzystanie tylko z jednego podręcznika powoduje monotonię, wywołującą u odbiorcy znużenie, a co za tym idzie zniechęcenie.

Wszystkie brane przeze mnie pod uwagę podręczniki są przeznaczone dla poziomu progowego, czyli dla osób, mających kontakt z językiem polskim po raz pierwszy. Znaczy to, że za ich pośrednictwem odbiorcy po raz pierwszy stykają się z polską etykietą językową.

W podręczniku Achteлик i Serafin formy *pan/pani* pojawiają się już w jednostce pierwszej w rozpisany na osoby krótkim dialogu między *panem Kowalskim* i *panem Nowakiem* (s. 20.). Warto nadmienić, że poniżej tego dialogu pojawia się drugi, krótszy, w którym osoby zwracają się do siebie po imieniu. Pomocny w rozróżnieniu obu form dialogowych jest tekst do samodzielnego czytania, w którym zaznacza się oficjalność i nieoficjalność sytuacji, tzn. oficjalne *pan/pani* w opozycji do nieoficjalnego zwracania się na *ty*. W tym podręczniku wszystkie polecenia są podawane w dwu językach – polskim i angielskim, ale w interesujących nas fragmentach brak angielskiego objaśnienia, co pewnie wynika z niedopatrzenia. Z przedstawionych jednak krótkich tekstów można wnioskować, że zwracanie się do osób na *pan/pani* jest charakterystyczne nie tylko dla sytuacji oficjalnych, lecz także nierównorzędnych, np. uczeń – nauczyciel, choć już niekoniecznie student – nauczyciel. W prezentowanych w tym podręczniku dialogach rozmówcy są albo bardzo oficjalni i wówczas zwracają się do siebie per *pan/pani*, albo zwracają się do siebie na *ty*, co ma zapewne sugerować nieoficjalność sytuacji.

Wszystkie polecenia, adresowane do osób korzystających z tego podręcznika mają formy 2. os. l. poj. trybu rozkazującego, a zatem mamy tu zwracanie się

do odbiorcy przez *ty*, co zapewne nie utrwala opanowania polskich adresatywnych form grzecznościowych. Godne podkreślenia jest natomiast to, że przy ćwiczeniach, polegających na wpisywaniu do tabeli odpowiednich form czasownika w czasie teraźniejszym (s. 46), pojawiają się w l. poj. 3. osoby: *ja – ty – on, ona, ono, pan, pani*, a w l. mn.: *my – wy – oni, one, państwo*. Formy te nie są opatrzone komentarzem, ale mogą sugerować odbiorcy funkcję form *pan/pani/państwo* jako zaimków honoryfikatywnych. O takie traktowanie tych form słusznie zabiega Romuald Huszcza w swej pracy *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia* (Huszcza 2006).

Stosowanie form *pan/pani* pojawia się w podręczniku *Miło mi panią poznać* jeszcze kilka razy, zupełnie okazjonalnie, ale często jest tak, że zamiast użycia form, wymagających zastosowania leksemów *pan/pani* (*państwo* spotyka się tylko w wymienionej tabeli), np. w formach próśb: *Czy mogłaby pani...*, stosuje się formy mniej skomplikowane, typu: *proszę* + bezokolicznik. Wynika to zapewne z faktu, iż ten podręcznik jest przeznaczony dla tych, którzy dopiero co zetknęli się z polszczyzną, a formy „grzeczniejsze” wymagałyby użycia bardziej skomplikowanych form gramatycznych, np. trybu warunkowego.

W podręczniku drugim, stosowanym w Lublanie (Janowska, Pastuchowa 2005) w drugiej lekcji, s. 10 (pierwsza lekcja poświęcona jest poznaniu polskiego alfabetu i polskiej wymowy) są przedstawieni bohaterowie podręcznika, czyli: *pani Zosia* (babcia), *pani Ewa*, *pan Piotr*, a dalej *Michał*, *Wojtek*, *Ania* i *Puma* (pies). To, że tylko trzy pierwsze imiona poprzedza forma *pan/pani* ma sugerować, że są to osoby starsze, mające budzić szacunek, czyli babcia i rodzice. W stosunku do nich, a także innych osób starszych, konsekwentnie stosuje się zapis z *pan/pani*, np. s. 70: *Pan Franciszek opowiada o podróżach. Pan Franciszek opowiada o kolegach. O czym opowiada pan Franciszek? O kim opowiada pan Franciszek?*, co przeciętnemu Polakowi może wydawać się sztuczne, ale chyba skutecznie utrwala użycie tych form. W podręczniku zamieszczone są też dialogi, których zapis sugeruje stosunki nierównorzędne rozmówców. Są to np. rozmowy dzieci z rodzicami (s. 94):

Pan Piotr: *Dlaczego nie zdałeś egzaminu?*

Michał: *Nie miałem czasu na naukę.*

Rzadko w tekstach *pan Piotr* i *pani Ewa* nazywani są ojcem i matką czy tatą i mamą (tylko w tekstach dialogów), choć w stosunku do swych podręcznikowych dzieci właśnie te funkcje pełnią. W zapisie ich rozmów z dziećmi są zawsze oznaczani jako *pan* i *pani*.

Podręcznik Janowskiej i Pastuchowej może być wykorzystywany przez osoby w różnym wieku – i te młodsze (nawet najmłodsze), i te trochę starsze, o czym świadczy choćby wykorzystywanie tego podręcznika na polonistyce w Lublanie.

Z kolei na bratysławskiej polonistyce wykorzystuje się podręcznik *Po tamtej stronie Tatr* M. Pančíkovej i W. Stefańczyka, przeznaczony właśnie dla Słowaków. Głównym jednak adresatem są, o czym autorzy piszą we wstępie, studenci polonistyki lub innych kierunków, czyli ogólnie – studenci. Stąd główni bohaterowie tekstów to słowacko-polska para studentów Janusz i Zuzana. Po raz pierwszy formy *pan/pani* pojawiają się w tym podręczniku nie w tekście, lecz tuż pod nim, oczywiście przy okazji lekcji pierwszej (s. 22). Wprowadza się też tam formę *państwo*. Wyjaśnia się istotę polskiego grzecznego zwracania się do osób za pomocą tych form, podając przykłady. Podkreśla się również kolo-kwialność połączenia *państwo* + 2 os. l. mn., ale, chyba słusznie, nie neguje się go. Na końcu tej lekcji, po części gramatycznej, znajdują się ćwiczenia, a wśród nich i takie, które wymagają zastosowania polskich form *pan/pani/państwo*. W lekcji drugiej zamieszczony został tekst, mówiący o wizycie Zuzany w domu Janusza. Sytuacja ta wymaga oczywiście użycia interesujących nas form ze względu na oficjalność i na nierównorzędność stosunków między rozmówcami. Rodzice Janusza zwracają się do dziewczyny swego syna per *pani*, zaś jego rodzzeństwo zwraca się do niej po imieniu (s. 31).

W niektórych jednostkach lekcyjnych znajdują się ćwiczenia z pytaniami, na które student ma odpowiedzieć. Co ciekawe, pytania te mają formę oficjalną – autorzy zwracają się do odbiorcy, stosując formy *pan/pani/państwo*, np. *Gdzie Pan/Pani mieszka? Gdzie Pan/Pani studiuje?* (s. 83). Utrwała to zapewne proces przyswajania tych form i obrazuje sposób zwracania się po polsku wykładowcy do studentów. Tym bardziej, że nawet w zamieszczonych w podręczniku pytaniach po słowacku używa się słowackich form grzecznościowych („vykanie”), np. *Dajte vety do podmieňovacieho spôsobu* (s. 130), *Použite správnu koňcovku lokatívu* (s. 161).

Wszystkie omawiane podręczniki wprowadzają od samego początku polskie formy grzecznościowe zwracania się do osób drugich i pokazują ich zróżnicowane użycie w zależności od tego, czy sytuacja jest oficjalna i nierównorzędna, czy też nieoficjalna (nieformalna) i równorzędna (choć zakres omawianych form etykietałnych jest różny w różnych podręcznikach). Najlepiej chyba to zróżnicowanie pokazane zostało w podręczniku dla Słowaków, który jednak jest przeznaczony dla konkretnego odbiorcy – słowackiego studenta. Pozostałe podręczniki mogą być wykorzystywane na różnym podłożu językowym i przez odbiorców różnych kategorii wiekowych.

Opanowanie elementów grzeczności tkwiących w języku jest bardzo ważne dla osób uczących się języków obcych, bowiem pozwala uniknąć sytuacji kłopotliwych i ułatwia akceptację przez społeczność posługującą się danym językiem. Oczywiście procesowi przyswajania językowych form grzecznościowych towarzyszą przeróżne transfery językowe zarówno pozytywne, jak i negatywne, które w ich opanowaniu pomagają lub je utrudniają. Polski sposób bezpośredniego zwracania się do osób za pomocą form *pan/pani/państwo* jest szczególnie trudny

dla Słoweńców i Słowaków (oraz innych Słowian), którzy, chcąc być grzecznymi i oficjalnymi, zwracają się do siebie, używając form 2. os. l. mn., czyli słoweńskiego „vikanja” i słowackiego „vykania”, i którzy, przyswajając polszczyznę, często te formy kalkują. Przez Polaków takie zwracanie się do osób drugich nie jest dobrze widziane, bowiem kojarzy się (zwłaszcza starszemu pokoleniu) z minioną epoką, kiedy to próbowano *pana/panią/państwo* wypełnić z polszczyzny jako przejaw klasowo niepoprawnej szlachetczyzny i chciano zastąpić *towarzystem/towarzystką* czy *obywatelem/obywatelką*, łącząc te leksemy z formami właśnie 2. os. l. mn. Dlatego też szczególną uwagę należy zwracać na uczenie, a następnie utrwalanie podstawowych polskich form grzecznościowych, zwłaszcza, gdy języka polskiego uczy się na podłożu słowiańskim.

BIBLIOGRAFIA

- Derganc A., 2003, *The Dual in Slovenian*, STUF 56/3.
- Huszczka R., 2006, *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa.
- Janowska A., Pastuchowa M., 2005, *Dzień dobry. Podręcznik do nauki języka polskiego dla początkujących*, Katowice.
- Marcjanik M., 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Marcjanik M., 2010, *Porady językowe* [online], <http://poradnia.polonistyka.uj.edu.pl/?modul=16>
- Mislovičová S., 1993, *Správne vykanie, Jazyková poradňa Slovenského rozhlasu* <http://www.juls.savba.sk/ediela/ks/1994/3/ks1994-3.html#spr-vne-vykanie>.
- Nowakowska M. M., 2008, *Językowy savoir-vivere nauczanie polskich form grzecznościowych na gruncie słowackim*, [w:] *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku*, red. W. T. Miodunka, A. Seretny, Kraków, s. 323–329.
- Nowakowska M. M., (w druku), *Z grzecznością na ty i nie tylko*.
- Pančíková M., Stefańczyk W., 2003, *Po tamtej stronie Tatr. Učebnica poľštiny pre Slovákov*, Kraków.
- Serafin B., Achteлик A., 2005, *Miło mi panią poznać. Język polski w sytuacjach komunikacyjnych*, Katowice.
- Vikati v celoti ali le na pol?, 2010, http://www.rtvsllo.si/modload.php?&c_mod=forum&op=viewtopic&topic_id=20228&forum=78.
- Współczesny język polski*, 2001, red. J. Bartmiński, hasło: *Etykieta językowa*, Lublin, s. 281–291.
- Wtorkowska M., 2005, *Kilka podobieństw i różnic między polskim i słoweńskim czasownikiem jako przyczyna błędów językowych Słoweńców uczących się języka polskiego*, „Jezi-koslovni zapiski”, No. 11, Vol. 1, Ljubljana.
- Žaucer R., 2006, *Kako vikati dve osebi hkrati?*, <http://www2.arnes.si/~lmarus/suss/arhiv/suss-arhiv-000457.html>.

Summary

The problems concerning Polish-Slovene-Slovak language manners are presented in this article. The author shortly describes the ways of addressing people in the three languages: Polish, Slovene, and Slovak, presenting native speakers' problems with the usage of these forms. Then, she concentrates on the methods of introducing basic Polish honorific expressions, i.e. *pan/pani/państwo* in three selected textbooks for studying Polish as a foreign language. She emphasizes the importance of and the necessity to consolidate the correct use of these forms especially among Slavs.

